

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Opowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leńiewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 206

Poznań, wtorek dnia 6 maja 1930

Rok XXV

Konferencja w Belwederze

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł.) Prezes Rady ministrów Walery Sławek udał się dziś o godz. 12 do Belwederu.

Konferencja Piłsudskiego z premierem trwała godzinę. (w)

Protesty wyborcze

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł.) W dniu 5. bm. Sąd Najwyższy ogłosił orzeczenie w sprawie protestu przeciwko wyborom do Senatu w woj. nowogródzkim.

Protest ten, popierany przez adw. Ostrowskiego, został przez Sąd Najwyższy oddalony.

W tymże dniu Sąd Najwyższy rozpatrywał protesty przeciwko wyborom do Sejmu z okręgu nr. 60 (Pińsk-Sarny).

Decyzję w sprawie tego okręgu Sąd Najwyższy ogłosi w przyszły poniedziałek 12 bm. (w)

Sprawa posła Zarskiego

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł.) — Urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym w Łodzi nie otrzymał dotychczas od marsz. Sejmu żądania uwolnienia aresztowanego posła na Sejm Tadeusza Zarskiego, członka komunistycznej frakcji poselskiej, który został schwytany na gorącym uczynku zbrodni pospolitej a mianowicie strzelania do funkcjonariusza policji państwowej.

Wobec tego urząd prokuratorski wdrożył dalsze postępowanie karne i zdecydował, że dla zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości pos. Zarski w dalszym ciągu pozbawiony będzie wolności. (w)

Wszzechsłowiński

złot Sokołów

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł.) W dniach od 24 do 29 czerwca w Białogrodzie odbędzie się wszzechsłowiński złot Sokołów z udziałem przeszło 100 tys. członków.

W zlocie tym weźmie również udział delegacja polska w liczbie około 400 osób.

Wyjazd delegacji Sokolstwa polskiego na uroczystości białogrodzkie nastąpi z Dziedzic w dn. 24 czerwca. (w)

Odpowiedź niemiecka

na protest rządu polskiego

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł.) Nota rządu niemieckiego, doręczona rządowi polskiemu w odpowiedzi na protest złożony przez posła polskiego w Berlinie min. Knolla przeciwko podwyższeniu ceł agrarnych przez Niemcy, bynajmniej nie przekonała strony polskiej.

Zainteresowane czynniki polskie utrzymują nadal zajęte poprzednio stanowisko, że wprowadzenie w życie tych ceł jest poważnym naruszeniem równowagi gospodarczej pomiędzy Niemcami a Polską ze znaczną szkodą dla interesów polskiego eksportu. (w)

Ks. Kard. Hlond w drodze do Kartaginy

Rzym, 5. 5. (PAT.) Ks. kard. Prymas Hlond opuścił dziś Rzym, udając się wraz z pielgrzymką polską via Neapol do Kartaginy na kongres eucharystyczny.

Ks. Kardynała zegnali na dworcu członkowie 2 ambasad polskich w Rzymie.



Gmach nowego teatru w Tokio.

O zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że wniosek poselski o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej przedłożony będzie Prezydentowi Rzeczypospolitej w dn. 8 bm. (w)

Uchwały Rady naczelnej P. P. S.

P. P. S. postanowiła zaostrzyć walkę o likwidację ukrytej dyktatury

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł.) Po dwudniowych obradach Rada naczelna ogłasza następującą rezolucję:

Rada naczelna stwierdza raz jeszcze, że panujący w Polsce system ukrytej dyktatury marsz. Piłsudskiego pogłębia i zaostrza kryzys gospodarczy, rujnuje powagę konstytucji i prawa, ułatwia i toleruje wszelkiego rodzaju nadużycia i osłabia w konsekwencji Rzplitą Polską wewnątrz i nazewnątrz. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi cały obóz rządowy a w pierwszym rzędzie marsz. Piłsudski.

W tych warunkach Rada naczelna

postanawia walkę o likwidację ukrytej dyktatury zaostrzyć, prowadząc ją w dalszym ciągu zarówno na terenie parlamentarnym jak i pozaparlamentarnym.

Dla osiągnięcia tych celów Rada naczelna uznaje za potrzebną dalszą solidarną współpracę P. P. S. ze stronnictwami lewicy i centrum.

Rada naczelna upoważnia C. K. W. do poczynienia wszelkich zarządzeń, dotyczących sprawy ewentualnych wyborów do Sejmu i Senatu oraz do zawarcia w razie potrzeby sojuszków czy bloków wyborczych. (w)

Po aresztowaniu Gandhiego

Sytuacja w Indiach znacznie się zaostrzyła

Bombaj, 5. 5. (PAT.) Abbas Tyadji, którego Gandhi wyznaczył na wodza swych zwolenników politycznych w razie gdyby sam musiał wskutek aresztowania ze stanowiska tego ustąpić, objął swe funkcje.

Według doniesień z Lahore, z chwilą otrzymania tam wiadomości o aresztowaniu Gandhiego, wszystkie szkoły zostały zamknięte. Aresztowano 15 członków kongresu, którzy stali na straży przed sklepami, gdzie sprzedawane były towary produkcji zagranicznej i nie dopuszczali publiczności.

Wieczorem w Bombaju odbył się olbrzymi wiec. w którym wzięło udział około 100.000 osób. Mówcy wzywali zebranych do dalszego prowadzenia walki. Do Gandhiego zwrócono się z wyrazami hołdu z powodu jego aresztowania.

Po aresztowaniu Gandhi wystosował do swych przywódców politycznych pismo, w którym wzywa ich do dalszego prowadzenia walki i przypomina, że niepodobno odzyskać wolność bez ofiar.

Jalalpur, 5. 5. (PAT.) Podczas interwiewu żona Gandhiego oświadczyła, że ma nadzieję, iż Indie w odpowiedzi na nieusprawiedliwione zarządzenie władz rzucą hasło walki.

London, 5. 5. (PAT.) Tutejszy sekretarjat dla spraw Indji oświadcza, że Gandhi został nie tyle uwięziony, ile raczej internowany.

Według doniesień z Poona, przybyły tam 3 samochody i policja, która przywiozła Gandhiego. Oświadczył on przedstawicielom biura Reutersa, że w czasie drogi policja zapewniła mu wszelkie możliwe dogodności.

Peshawar, 5. 5. (PAT.) Policja dokonała rewizji w siedzibie miejscowego kongresu oraz w szeregu organizacji przyzemi skonfiskowano wiele dokumentów.

Na skutek danych, znalezionych w korespondencji pomiędzy miejscowym komitetem kongresu a przywódcą Muzułmanów afgańskich, który miał obiecać przystanie większych oddziałów wojskowych na pomoc powstańcom hinduskim, aresztowano 17 osób.

Przywódcą Muzułmanów afgańskich Hadzi Tarangzaj przybył istotnie na granicę z oddziałem, złożonym z 400 ludzi, jednakże wszystkie miejscowe szczypty obojętnie odniosły się do jego apelu.

Karachi, 5. 5. (PAT.) Panuje tu atmosfera naprężona. Główne gmachy i

ulice strzeżone są przez żołnierzy europejskich i tubylców. Policja zajęła punkty strategiczne. Została ona zaopatrzona w karabiny maszynowe.

London, 5. 5. (PAT.) Zapytany w Izbie Gmin, czy Gandhi będzie oddany pod sąd, sekretarz stanu dla Indji odpowiedział: nie — poczem wyjaśnił, że Gandhi będzie internowany na zasadzie rozporządzenia administracyjnego.

Na zapytanie, czy wobec powagi sytuacji w Indiach będą uczynione możliwe największe wysiłki w celu osiągnięcia porozumienia, sekretarz stanu Bonn odpowiedział, że pomimo wszystkich wydarzeń ostatniego okresu czasu, polityka rządu angielskiego, zmierzająca do zwołania konferencji głównych przywódców Indji, nie uległa zmianie.

W dalszym ciągu, zapytany w sprawie niesubordynacji ze strony niektórych oddziałów indyjskich w Peshawar, sekretarz stanu nadmieniał, że nigdzie w Indiach podobne wydarzenia nie powtórzyły się. Bataljony, które okazały niesubordynację, zostały zastąpione przez inne.

Adres Ligi Morskiej i Rzeczeńej w Poznaniu: Inż. Bielenia, Poznań, Ratusz — Konto czekowe P. K. O. 207083.

Wspomnienia z Brazylii

Łępotą w nauce — Złośliwe porównanie — Kora słucho radja i zajada przysmaki

W czasie przejazdu przez Atlantyk zdarzyła się tragedia. Jedna z tiriw, wytykając prawdopodobnie łeb poza kraty, została w naszej nieobecności dosięgnięta i pożarta przez rykonosy. Pozostało po niej tylko kilka piórek i wielki żal zarówno u nas jak i w klatce papug. Niema czego obwijać w bawełnę: moja papuga stała się odtąd złośliwa i zaczęła szykanować swe towarzyszy a zwłaszcza biedne „pasierby“, dziobiąc je dotkliwie, często bez winy. Niesprawiedliwe to traktowanie pasierby tak wzięły sobie do serca, że przestały jeść i zdechły po kilku dniach pomimo przeniesienia ich do innej klatki.

Gdy senior Manuel wręczał mi papugę, podkreślał jej wybitną zdolność mówienia. W istocie papuga często wołała dwa słowa portugalskie: „corra“ i „ricco“, a pozątem imitowała szczekanie psa. Na tem się jednak wszystko kończyło i papuga niczego innego nie chciała się nauczyć, a zbiegiem czasu dojrzało we mnie przekonanie, że słowa te były raczej odgłosami przyrodzonymi, niż wynikiem jej zdolności.

Chciałem przy powrocie sprawić miłą niespodziankę córeczce mej, Basi, i nauczyć papugę wymawiania przynajmniej jej imienia. Razem więc z Wiśniewskim zacząłem na okręcie powtarzać ptakowi od rana do wieczora słowo „Basia“, wymawiając je wyrwale przy każdej sposobności a zwłaszcza podczas dawania pokarmu. Papuga okazała się jednak skończonym nieukiem, i w końcu słysząc słowo Basia, zaczynała się wiercić i cieszyć, ale tylko dlatego, że — spodziewała się dobrej zakąski. Wykrecała przytem głową i z głupia frant pytała: „He?“ Na tem skończyła się cała nauka. W zabiegach jednak nie ustawailiśmy i w końcu pomagali nam wszyscy, Francuzi, Hiszpanie, Portugalczycy, murzyni i Chińczycy; po pewnym czasie jak gdyby szaleem opanowany wołał „Basia“ cały statek oceaniczny, tylko jedna papuga milczała. Zaiste, nie odznaczała się wybitną inteligencją.

Z całej przywiezionej do Polski menażerji zachowałem u siebie w domu tylko dwa stworzenia: papugę, ceniąc w niej osobistą papiątkę po seniorze Manuelu z Fachinal de Pedrac, oraz sympatyczną i wesołą małpkę, zwaną przez Brazylijan miko. Małpka, która oswoiła

się szybko z domownikami, stała się pułkiem wszystkich. Wszyscy ją kochają i rozpieszają, przemawiają do niej z drobiaźliwymi wyrazami, karmią smakołykami i spoglądają na nią zachwyconym wzrokiem. Boli to niezmiernie poczciwą papugę, niezdolną wykażać takich towarzyskich zalet jak jej rywalka. To też dla zachowania równowagi uczuciowej musiałem w to wkroczyć i forytuję obecnie mimo woli papugę. Zaniedbane przez ludzi biedactwo, odpłaca mi wielką wdzięcznością i gdy tylko mnie ujrzy, wita radosnym żywieniem. W czasie śniadania wolno jej przylecieć na stół, zanurzyć dziób głęboko w masło (ale raz tylko!) i spróbować gotowanej szynki. Na ten widok małpka piszczy w swej klatce dopóty, dopóki i jej nie wypuścimy na stół. Wówczas obrażona papuga odchodzi poważnym krokiem i, pomagając sobie zatłuszczonym dziobem, włoży mi na ramię. Tam czuje się najlepiej.

Na obiad zjada dwa gotowane ziemniaki lub łyżkę ryżu a potem uważnie słucha koncertu popołudniowego, nadawanego przez poznańską stację radiową. Posiada dobry słuch. Nie cierpi powolnej czystej melodii tanga i okazuje wyraźne zdenerwowanie. Jako tako uznaje muzykę operową, zwłaszcza, gdy rozbrzmiewa fortissimo. Natomiast bez zastrzeżeń przepada za onestem i piosenkami, śpiewanymi przez Faliszewskiego. Razem z nim nuci coś „pod dziobem” i widać, że dałaby pisać, starą duszę, gdyby mogła się nauczyć tak ładnie jak on. iNestety, daleko jej do tego. Zakończenie koncertu sprawia jej widoczną przykrość i gdy następują notowania ceduły giełdowej, zgorziona zamyka oczy i stara się zasnąć, idąc prawdopodobnie za przykładem wielu innych radjosluchaczy.

Po drzemce, trwającej do godziny trzeciej, papuga budzi się odświeżona i w godzinach przedwieczornych cieszy się ze swego życia, weselo i z przejęciem wykrzykując. Pewnie z pogodną melancholią przypomina sobie czasy dawne i chwali los obecny. Czasami jest swawolna i na widok wchodzącego gościa lubi krzyknąć kilka razy tak przeraźliwie, że wstrząsa naszymi nerwami. Wówczas wszyscy obecni doskakują do niej i spiesznie tłumią jej zapęły, ona zaś uspokaja się natychmiast i zdziwiona patrzy pytająco na ludzi.

Ma wielką pasję: sery. Za ser odda wszystko, sen, spokój, przyjaźń, a może i życie. Umie znakomicie odróżnić sery krajowe od zagranicznych i wie, że lepszy od krajowego jest szwajcarski, a najlepszy Camembert. Żywi trochę żalu do mej żony, że nie pozwoli jej jeść tyle sera, ile chce. Gdy żona stara się ją odpedzić od półmiska na stole, papuga za każdym zbliżeniem jej ręki wydaje gderliwy, protestujący głos i opędzając się buńczucznie dziobem, biegnie do mnie po pomoc. W istocie biorę ją w obronę, podkopując autorytet żony i papuga dostaje dodatkowy kawałek sera. Jest w siódmym niebie, ser zjada ze zmatkiem a następnie schyla głowę, prosząc, aby iskać jej pióra na karku. Gdy to czynię, papuga mruży pięknie, czerwone oczy i zadowolona dziękuje cichutkim gęgotaniem, tak cichem, że tylko ja je słyszę.

Ruchy jej są dziwnie powolne i podczas chodu kołysze się w prawo i lewo. Niestety co tydzień staje się coraz więcej ślamazarna i niezgrabna. Przyjaciel mój, widząc to, oświadczył, że papuga przypomina mu żywo pewną ciotkę i że napewno jest starą wdową. Takie porównanie uważam jednak za mało zaszczytne.

Papugę nazwaliśmy Korą, gdyż często wola: „kora”.

Arkady Fiedler.

MIECZYSLAW JAROSLAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

201)

Soplica porozumiewał się z inżynierami, nie spuszczać oka z Agnes. Po przepłynięciu jeziora udali się do oberży, aby spożyć obiad, lecz Agnes wpadła na pomysł:

— Będziemy jedli rybę! Poczekajcie państwo, już ja to urządzę. Pójdę do dzierżawcy jeziora — musi nam coś dostarczyć. — I wybiegła. Soplica, podejrzewając jakiś podstęp, wyszedł za nią. Niezauważony zbliżył się do spichrzów rybackich i posłyszał przyciszoną rozmowę prowadzoną w niemieckim języku. Treści jej jednak nie mógł pochwycić. Po chwili z szopy wyszedł szofer baronowej, a spostrzegłszy Sopllicę, nagle zawrócił, aby przedrzeć rozmawiających jeszcze.

Rozruchy studenckie w Madrycie

Portret króla Alfonsa wyrzucono przez okno gmachu uniwersyteckiego — Policja i żandarmerja zrobiła użytek z broni — 1 student zabity, 17 osób odniosło rany

Perpigna, 5. 5. (PAT.) Według doniesień z Madrytu, pomiędzy studentami tutejszego uniwersytetu a policją doszło do starcia. Policja musiała szarżować. Studenci weszli na gmach uniwersytetu, niosąc 3 sztandary, a koledzy ich, znajdujący się na ulicy, napastowali przechodniów. Podobne wypadki zaszły również na fakultecie medycznym.

Policja zmuszona została do użycia broni, przyczem 1 student został zabity a 17 osób odniosło rany, w tej liczbie dowódca jednego z pułków huzarów.

Madryt, 5. 5. (PAT.) Uzupełniając wiadomości o rozruchach na fakultecie medycznym tutejszego uniwersytetu,

agencja Havasa donosi, że grupa studentów skłoniła robotników, zajętych przy brukowaniu ulicy, do porzucenia pracy. Gdy nadbiegli żandarmi, z gmachu, w którym mieści się wydział medyczny, studenci zaczęli obrzucać żandarmów kamieniami. Żandarmi musieli dać salwę. Następnie studenci schronili się w głąb gmachu. Rannym udzielono pomocy.

Wydaje się rzeczą pewną, że w rozruchach wzięły udział elementy obce. Portret króla Alfonsa został wyrzucony przez okno. Federacja uniwersytecka oświadczyła, że nie brała w wypadkach żadnego udziału.

Olbrzymie pożary w Ameryce

Nowy Jork, 5. 5. (PAT.) Wskutek kolosalnych pożarów, jakie nawiedziły wiele stanów wschodnich, setki ludzi utraciło dach nad głową. Szkody materialne obliczają na wiele milj. dolarów.

W Nashua 200 budynków uległo zniszczeniu.

Nowy Jork, 5. 5. (PAT.) W niedzielę szalał w 5 stanach St. Zjedn. olbrzymi pożar lasów.

W Long Island pożar ogarnął przestrzeń 40 mil. W akcji ratunkowej

brała udział straż pożarna z Nowego Jorku. W Allen i Long Allen spłonęło kilkanaście domów. Największe spustoszenie poczynił pożar w środkowej i południowej części stanu New Jersey. Pomiędzy Smithburg a Lakehurst pożar ogarnął lasy na przestrzeni 12 mil.

Straty wyrządzone przez pożar wynoszą przeszło 20 milionów dolarów. Ofiarą płomieni padło wiele osób. — Liczba osób, pozbawionych dachu, sięga tysięcy.

O beatyfikację Piusa X

Citta del Vaticano, 4. 5. (PAT.) Z Wenecji donoszą, że wysoki duchowny trybunał patriarchalny na ostatnim posiedzeniu zakończył rozpatrywanie sprawy beatyfikacji Piusa X. z rodziny Sarto.

Rozpatrzone akty obejmują z górą 3 000 stron pisma maszynowego.

Wystawa polska w Szwecji

Sztokholm, 5. 5. (PAT.) Minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej Rozwadowski dokonał dzisiaj uroczystego otwarcia wystawy przemysłu artystycznego i sztuki stosowanej polskiej. W otwarciu wzięło udział wiele osób ze sfer handlowych Polski i Szwecji. Wśród okazów zwracają uwagę przedewszystkiem wspaniałe dywany, tkaniny gobelinowe i brokatowe oraz majoliki.

Należy zaznaczyć, że tego rodzaju produkty wytwórczości polskiej są od pewnego czasu stale sprzedawane w Szwecji i cieszą się dużym popytem.

Pożar lasów pod Berlinem

Berlin, 5. 5. (PAT.) W lasach okalających Berlin wybuchł w niedzielę pożar, który w krótkim czasie ogarnął wielkie przestrzenie, wyrządzając poważne szkody w drzewostanie i zagajnikach.

W pracy ratunkowej do późnej nocy brała udział okoliczna ludność oraz straż pożarna.

Tragiczny skok lotnika

Berlin, 5. 5. (PAT.) Na lotnisku w Geldern w Nadrenji jeden z pilotów padł wczoraj ofiarą tragicznego wypadku.

W chwili, gdy samolot znajdował

się na wysokości 500 m., pilot próbował opuścić się na ziemię przy pomocy spadochronu. W czasie skoku pilot przez nieuwagę nie umocował dość silnie spadochronu przy pomocy liny do pasa, wskutek czego spadochron nie otworzył się i pilot spadł na lotnisko, ponosząc śmierć na miejscu.

Ciekawe spostrzeżenia

Nowy Jork, 5. 5. (PAT.) Kapitan angielskiego okrętu pasażerskiego „Derengoria” sir Artur Rostrom podczas ostatniej podróży z Anglii do Nowego Jorku w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył, że obserwując od kilkudziesięciu lat kierunek ciepłego prądu morskiego Golfstrom, zauważył, iż prąd ten coraz bardziej zbliża się ku Nowemu Jorkowi. Zdaniem jego, popartem przez innych kapitanów statków transatlantycznych, o ile zmiana kierunku prądu trwać będzie nadal, to w przyszłości Nowy Jork i nadbrzeżne stany mieć będą klimat niemal tropikalny, a na Long Island podobnie jak w słonecznej Kalifornii rosnąć będą palmy.

Obecnie, jak zaznaczył kapitan Rostrom, ciepły prąd znajduje się w odległości 200 mil morskich od latarni morskiej Ambrose Channel Light ship.

Eksplzje w fabrykach w Liverpoolu

London, 5. 5. (Tel. wł.) Według doniesień z Liverpoolu, w tamtejszej fabryce pierników nastąpiła eksplozja, którą spowodowało samozapalenie się masy izolacyjnej. Wskutek pożaru, jaki powstał po wybuchu, cały budynek przez dłuższy czas otoczony był chmurami dymu.

W czasie eksplozji zabity został jeden

robotnik a około 100 odniosło rany. Większość ofiar odstawiono do szpitala. W fabryce tej podobna katastrofa wydarzyła się już w r. 1911, przyczem 21 robotników poniosło śmierć.

Liverpol, 5. 5. (Tel. wł.) Jeszcze miasto nie ochłonęło z przerażenia, spowodowanego katastrofalnym wybuchem w fabryce pierników, a już nadchodzą wiadomości o drugiej eksplozji, która miała miejsce na terenach zbiorników gazowych, położonych w pobliżu miasta. Mieszkańców ogarnęła straszna panika. Umysty uspokoiły się dopiero wówczas, gdy dowiedziano się, że wybuch nie przedstawia się tak groźnie, jak można było sądzić z detonacji.

13 osób odniosło lżejsze lub cięższe obrażenia. Wszystkich odstawiono do szpitala.

Wypadek przy pracy

Wczoraj popołudniu w oddziale Towarzystwa „Caritas” wydarzył się niebezpieczny wypadek.

Zajęty rąbaniem drzewa 21-letni Marcin Zywerł został przypadkowo ugodzony siekierą w głowę tak dotkliwie, że musiano zawezwać do niego pomocy lekarskiej.

Po założeniu opatrunku rannego odwieziono do przytułku dla bezdomnych na Zawadach. (j.)

Orkiestry żydowskie w lokalach poznańskich

Z miasta piszą nam:

Mieszkańcy Poznania chlubią się tem, że tu żydów prawie niema. Jeżeli jakiś żyd otworzy w Poznaniu interes, to opinia publiczna jest tem oburzona, a prasa zwraca uwagę na niebezpieczeństwo żydowskie. Taka czulość ze strony społeczeństwa jest godną pochwały. Na jednym punkcie jednak nie jesteśmy czuli. Odnosi się to do orkiestr, grających w kawiarniach i restauracjach.

Publiczność uczęszczająca do kawiarni, przeważnie o tem nie wie, że ma przed sobą orkiestrę żydowską, bo kapelmistrz zmienia swe żydowskie nazwisko zazwyczaj na ładnie brzmiące polskie. Jeżeli zaś ktoś z gości wie, że kapelmistrz jest żydem, to jednak nie przejmując się tem zbyt, ponieważ uważa, że jedna orkiestra żydowska na cały Poznań niewiele znaczy.

Niedługo, a wszystkie lokale będą obsługiwane przez orkiestry żydowskie. Orkiestry zaś polskie mogą jechać do... Dokąd? Do Łodzi może? Ależ tam wszystkie lokale opanowane są przez żydów. Tak samo i w Warszawie.

Zbudźmy się więc i nie pozwólmy, aby w polskim Poznaniu żydzi nam przegrywali w kawiarniach lub na dancie.

Dziwić się tylko trzeba, że restauratorzy poznańscy, którzy są zorganizowani w Chrześcijańskim Związku Restauratorów angażują orkiestry żydowskie. Na moje zapytanie dlaczego zaangażował do swego lokalu żyda od jednego z właścicieli kawiarni otrzymałem odpowiedź, że „żyd ten jest od ośmiu lat ochrzczony”. Podobną odpowiedź otrzymałem i w innym lokalu. Widocznie niektórzy żydzi mają dla Poznania specjalny dokument w kieszeni, że są od ośmiu lat ochrzczeni. Gość.

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!

Kiedy Soplica wszedł za nim ujrzał Agnes zajęta wybieraniem szczupaka. Nim zapytał o powód zwłoki, już usprawiedliwiała się:

— Mielśmy szczęście! Tego dzierżawcy nie zastałam w domu i, gdyby mój szofer nie dopomógł mi w odszukaniu go na jeziorze, kto wie, czy jedlibyśmy rybę. Teraz może pan już iść — zakończyła zwracając się do szofera.

Soplica polecił odnieść szczupaka do restauracji i poprowadził Agnes ku wybrzeżu jeziora.

Od wody ciągnął lodowaty wiatr. Z północnej strony od morza zbliżały się, posuwając się ciężko, ołowiane chmury. Spadały na wody ostatnie czerwono-złote liście buczyny.

— Istnieje pomiędzy nami wiele niedomówień — zaczął. — Przychodzą momenty, kiedy się człowiek wreszcie decyduje na krok stanowczy... niezależnie od miejsca...

Wzrok Sopllicy ześlizgnął się po twarzy i spadł w wycięcie bluzki, któ-

rego nie przykrywało dostatecznie rozpięte futerko kostjumu.

— Zimno tu! — ściągnęła dłoń futrzany kołnierz.

Soplica wyciągnął dłoń. Lewa jego ręka żelaznym chwytem skrępowwała jej obie dłonie; prawa poprzez jedwabną tkaninę bluzki uchwyciła twarde przedmiot i wydarła go — błonki fotograficzne.

Pelne przerażenia oczy Agnes, dojrzały nieopodal stojące sylwetki inżynierów Sopllicy.

Soplica dał im znak by się cofnęli.

— Myślę, że stanie się według pani życzenia, jeżeli pożegnamy się na zawsze. Pani ma tu auto, szofera... Granica niemiecka o sto metrów... Nie wątpię, że na wszelki wypadek ma pani wizowany paszport... Rzeczy pani w Gdańsku każe spakować i prześleć pod przelatanym mi adresem.

Kiedy się znaleźli obok auta, stojącego przy samej granicy na łączącej dwa państwa a pustej o tej porze dro-

dze wiejskiej, Soplica, pomagał wsiąść baronowej. Agnes wychyliła się jeszcze i spytała zmęczonym głosem:

— Wiedział pan mnie... ani przez chwilę nie kochał?

Soplica opuścił w milczeniu głowę. W tejsz chwili na drodze tuż obok auta wyrósł pochylony stary człowiek. Spojrzał wnikliwie i zatrzymał szklany wzrok na twarzy baronowej. Z ust jego wyrwał się jęk zdumienia:

— Agnes!

Drzewiczki trzasnęły. Samochód pomknął ku niemieckiej granicy.

Nieznamyemu zwrócił się do Sopllicy:

— Pan ją zna? To baronowa von Ranzau... jo, jo... poznała mnie przecież...

Zanim Soplica zdołał ochłonąć z ostatnich wrażeń, starca już nie było. Przetarł oczy. Przecież nie uległ halucynacji. Ten człowiek nie mógł odejść.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Wtorek, 6 maja 1930.

Słońce: wschód 4,13; — zachód 19,25; —
 długość dnia 15 godz. 12 min.
 Księżyc: wschód 11,16; zachód 2,25; —
 po I kwadrze.
 Kal. rz.-kat.: Jan; jutro Domicela P.
 Kal. słow.: Gościwit; jutro Ludomil Św.

Zebrania

- Dziś o 16 Tow. Rest. u p. Jaszka, Tama Berdychowska 4;
 o 19 Sodalicia Marjańska Urzędniczek w Marjanum, ul. Szewska 18;
 o 19 Tow. Przemysł. (Wilda) u p. Zawadkowej, G. Wilda 75;
 o 19,30 Stow. Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej w Domu Król. Jadwigi;
 o 20 „Sokolice“ (Jeżyce) w Domu Amarant, ul. Słowackiego 19-21;
 o 20 Tow. Uczestn. Powst. (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, przy ulicy Szamarszewskiego 18;
 o 20 Kolo Przyjaciół Harcerzy przy I Druż. Wilków Morskich u p. Smolińskiego, ul. Wodna 24;
 o 20 Zw. Faszystów Polskich (Św. Łazarz) ul. Marsz. Focha 81;
 o 20,15 Sodalicia Marjańska st. U. P. w Marianum ul. Szewska 16; (m. in. wykład dr. Rydleńskiego: „Etyka zawodowa“);
 Jutro o 19,30 „Sokolice“ (Św. Łazarz) u p. Smoczykowej, ul. Marsz. Focha 70;
 o 19,30 Tow. Powst. i Wojaków (Śródmieście) u p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2;
 o 19,30 Sodalicia Pań Konfekcyjnych w sali O. O. Jezuitów;

Wykłady — odczyty

Jutro o 19 w sali W. Sz. H. al. Marcinkowskiego 24 — prof. dr. Głabisz: „Systemy banków europejskich i amerykańskich“;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Andrzeja Howieckiego o godz. 16 ul. Niegolewskich 5. — Śp. Cecylii Renówny o godz. 17 z kapł. cment. w Górczynie.

Licytacje

- Dziś o 9 W. Garbary 33 — towary lokcyjne;
 o 9 ul. Gwarna 11 — przybory elektr.;
 o 10 Grochowe Łąki 5 — 46 colli mosiadzu w sztabach, taśmach i tablicach, większa partja opakowań do pilników, większa partja celluloidu, chemikalje, grzyby suszone, kilka skrzyń cukierków, motocykl z przyczepką, wirówka, 25 dużych próżnych beczek, próżne skrzynie, próżne butelki, drut żelazny, śruby, bele tektury, duża palma oraz wiele innych mebli, narzędzi i t. p.;
 o 10 St. Rynek 80-82 — pianino;
 o 10,30 St. Rynek 70-72 — biurko, maszyna do pisania;
 o 11 G. Wilda 85 — biurko;
 o 11 ul. Kraszewskiego 12 — pianino;
 o 12 ul. Wybickiego 2 — stół;
 Jutro o 10 Św. Marcin 62 — kasa „National“;
 o 11 Św. Marcin 16-17 — kasa żel., fortepian, 2 biurka;
 o 11 ul. Małeckiego 9 — aparat radiowy z głośnikiem;
 o 12,30 ul. Graniczna 13 — zegar stojący;

Teatr Wielki

Dziś „Hrabina Marica“ — operetka Kalmana.

Teatr Polski

Dziś — „Dom kobiet“.

Teatr Nowy

Dziś — „Melo“. (Gośc. występ p. Junoszy-Stepowskiego).

Z opery

Festiwal Moniuszkowski

I.

Napis orientacyjny na każdym pomniku brzmi zwykle: „Wielkiemu Twórcy (wzgl. Bohaterowi) N. N. — Narod“.

Zapytajcie jednak pierwszą lepszą „czasikę narodu“, przechodzącą koło pomnika, co wie o danym bohaterze, to łącznie możecie usłyszeć odpowiedź, że „jest to przecież ten słynny poeta polski — Moniuszko!“ (autentyczne!). I pomniki mają swoje tragedje! Nosimy na sobie kłopotliwe balasty zobowiązań historycznych wobec „wielkich synów narodu“ — ciągle nam ktoś o tych zobowiązaniach przypomina, więc nie bardzo wiedząc, co z tym fantem począć, stawiamy na odcepne pomnik i podpisujemy się po tartiufowsku chytrze a dowcipnie: „wdzięczni rodacy“ lub coś w tym guście.

Dokonawszy tego uroczystego aktu, czujemy się niemal wyższymi od honorowanego bohatera, a w każdym razie bardzo dumnymi.

Z Moniuszką właśnie jest potrosze tak. Pomniki już stoją (a stana jeszcze niejedne), jeśli jednak chodzi o kult prawdziwy, to okazuje się, że poza pułstym na wewnątrz bronzownictwem (stawianiem pomników z brązu, które, jak wiadomo, są wewnątrz puste), nie

Katastrofa samochodowa pod Bydgoszczą

Samochód spłonął doszczętnie a czworo pasażerów i szofera cudem uniknęli śmierci

Wczoraj przed południem na szosie w pobliżu Bydgoszczy wydarzyła się groźna katastrofa samochodowa. Samochodem marki Buick P Z nr. 46 334, własność bydgoskiej filijki Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, wracał z Poznania dyrektor wspomnianej filijki p. Władysław Strzyżowski z żoną, dzieckiem i służącą. Krótko przed Bydgoszczą, w pobliżu tamtejszego lotniska, zapewne z powodu defektu łożyska przy tylnym kole, samochód począł niespodziewanie silnie zarzucać, tak iż kierowca nie mógł wyrównać maszyny. Przy czwartym zatoczeniu się samochód uderzył tylną częścią karoserji o drze-

wo i przewrócił się do góry kołami, przyczem z powodu rozlewu benzyny wybuchł pożar, który z wielką szybkością ogarnął cały pojazd. Pasażerowie uniknęli śmierci tylko dzięki przytomności umysłu p. dyr. Strzyżowskiego i szofera, którzy z wielkim wysiłkiem, mimo potłuczeń, zdolali wyratować się z przewróconego samochodu i wydostali przytłoczony w samochodzie kobiety i dziecko na kilka sekund przed gwałtowną eksplozją zbiornika z benzyną. Samochód spłonął doszczętnie a jadący nim wyszli z katastrofy bez groźniejszych kontuzji, odnosząc tylko lżejsze obrażenia zewnętrzne. (k)

Ku czci Trzeciego Maja

Uroczysta akademja u tramwajarzy

Zarząd Tow. Wzajemnej Pomocy Pracowników Tramwajowych, w której to organizacji skupiają się niemal wszyscy tramwajarze i urzędnicy P. K. E. w liczbie około 800 osób, urządziła w sali Domu Amarantowego obchód Trzeciego Maja, który wypadł imponująco. Sala udekorowana zielenią, kwiatami, emblematami, szlarami i wstęgami o barwach narodowych, czyniła miłe wrażenie.

Akademję, która zgromadziła członków Towarzystwa i licznych gości, zagałi zaślużył prezes Towarzystwa p. Ziętkiewicz, podkreślając, że tramwajarze, idąc za wzorem całego Narodu Polskiego, również pragną uczcić tę wiekopomną rocznicę nadania Polsce konstytucji.

Następnie chór tramwajarzy pod dyr. p. Olszewskiego odśpiewał Ponieckiego „Manifest Ludu“, poczem red. Jerzy Herńiczek wygłosił piomienne przemówienie o znaczeniu konstytucji 3 Maja, które zebrani nagrodzili hucznie oklaskami. W dalszym ciągu chór odśpiewał „Pieśń rycerską“ Moniuszki i „Ostatni mazur“ Lachmana. Okolicznościowe deklamacje wygłosili dzieci pracowników tramwajowych Wiśniewska i Palaczówna, a orkiestra tramwajarzy pod batutą p. Ismera odegrała wiazankę Osmeńskiego. Po produkcjach chóru uroczystość zakończył odśpiewaniem hymnu naro-

dowego, poczem zebrani spędzili kilka miłych chwil przy dźwiękach orkiestry i śpiewie. (z)

Najechana przez samochód

Wczoraj w godzinach południowych na Walach Wazów została najechana przez wojskowy samochód ciężarowy p. Marja Napierałowa (ul. Reya 3), która doznała ogólnych potłuczeń nóg i biodra. Ofiarę wypadku opatrzyło doraźnie Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55), poczem przewiozło ją do domu.

Poszwankowana przypisuje winę wypadku kierowcy samochodu, który, według jej twierdzenia, nie dał sygnału ostrzegawczego. (k)

RADJO

Programy radiofoniczne

Wtorek, dnia 6 maja 1930 r.

Poznań (335 m) godz. 13.00 sygnał czasu; godz. 13.05 koncert gramofonowy; godz. 14.00 notowania giełdy — plen. i cen targ. Rzeźni mlekiej; godz. 14.15 komunikaty gosp. roln., PAT, sprawozdanie o ruchu statków itd.; godz. 17.05 pogadanka radiotechniczna (wygl. p. Zygmunt Bresiński); godz. 17.25 kurs średni języka franc. Ber-

Teatr świetlny „Słońce“

Dziś we wtorek premiera najwznioślejszego i najpiękniejszego filmu sezonu p. t.:

„Siódme przykazanie“

Wszelkie superlatywy i panegiryki za słabe są, by choć w części określić wartość tego naprawdę wyjątkowego arcydzieła.

„SIÓDME PRZYKAZANIE“ — to film o niezwykłej mocy sugestywnej, który wyciska lzy wzruszenia nawet w oczach największego cynika — to najpiękniejsza i najbardziej wzruszająca historia mi-

łości i poświęcenia, jakie kiedykolwiek podziwiano na ekranie. Role główne w tym przepięknym filmie grają po mistrzowsku: słynna JANET GAYNOR i niezrównany jej partner CHARLES FARREL, niezapomniany para kochanków z „Siódmego nieba“ i „Anioła Ulicy“. Dzisiejsza premiera wzbudziła wielkie zainteresowanie. P 3377

nardin de St. Pierre: „Paul et Virginie“ (lecture et explication) (wygl. p. Omer Neveux); godz. 17.45 koncert popularny (transmisja z Warszawy); godz. 18.45 nadprogram; godz. 19.00 odczyt p. t. „O małżeństwie chrześcijańskim“; godz. 19.20 transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach; godz. 22.45 sygnał czasu, komunikaty PAT i sportowe; godz. 23.00 muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“.

Zgon ks. prałata Mayera

Wczoraj o godzinie 20,30 rozeszła się po mieście smutna wiadomość o śmierci proboszcza parafji św. Marcina ks. prałata Wacława Mayera. Wiadomość tę obwieściły Poznaniowi głuchym językiem dzwony kościołów parafjalnych i niebawem dziedziniec probostwa zapelnily tłumy wiernych, rozżalonych strata cenionego duszpasterza.

Zgon ks. prałata nastąpił niespodziewanie.

O godz. 18 rozpoczęły się obrady doзору kościelnego, w którym uczestniczył również ks. prał. Mayer. Nagle po przeczytaniu protokołu ks. prałat zasłabł i stracił przytomność. Przywołany natychmiast ks. Krajewski namaścił konającego Olejami św., a równocześnie przybył obok mieszkający dr. Kleczkowski a następnie lekarz dr. Panieński i dr. Kwaśniewski. Niestety wszelkie zabiegi okazały się bezskuteczne i ks. prałat zmarł na salce konferencyjnej o godz. 20-tej. Wśród obecnych rozległ się płacz i łkanie.

O zgonie ks. prałata uwiadomiono natychmiast siostry Zmarłego, z których jedna jest przełożoną domu SS. Wizytek, oraz brata inż. architekta Kazimierza Mayera. Przybył również przyjaciel Zmarłego ks. szamb. Rankowski, który wspólnie z ks. Krajewskim i ks. Misiołkiem ułożył program ceremonij żałobnych.

Jak się dowiadujemy, śp. ks. prałat Mayer chorował już od listopada r. ub. lecz tak szybkiej śmierci jego bynajmniej się nie spodziewano. Jeszcze wieczorem, tuż przed zebraniem doзору kościelnego, widziano go chodzącego po ogródku obok pomnika Mickiewicza.

Śp. ks. prałat Mayer urodził się w 1872 r. w Wągrówcu, gdzie też uczęszczał do gimnazjum. Wyświęcony został w r. 1897 w Gnieźnie. Przez 7 lat był wikaryuszem i mansjonarzem przy Farze w Poznaniu. Następnie do r. 1913 sprawował urząd proboszcza parafji jeżyckiej, poczem mianowany został proboszczem parafji św. Marcina, który to odpowiedzialny obowiązek sprawował aż do chwili zgonu. W 1905 r. Ojciec św. zamianował go dziekanem, lecz urząd ten śp. ks. prałat Mayer złożył dla słabego zdrowia jeszcze w 1927 r. W ostatnim czasie ks. prał. Mayer zajął się renowacją kościoła św. Marcina, którą przeprowadził z wielkim pietyzmem.

Śp. ks. prałat Mayer zmarł wskutek zwapnienia żył. Był to gorliwy i pracowity kapłan, lubiany przez swych konfratrów, ceniony przez władze kościelne i kochany przez swych parafjan.

Eksportacja zwłok do kościoła nastąpi w czwartek o godz. 16,30 a nazajutrz odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne. (z)

St. Wiechowicz

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW.

Autobusy PZ 44 018 i PZ 46 135 kursują na linii **Solec Kuj. - Bydgoszcz**

Właściciel autobusów: Stefan Niewitecki, Fordon, ul. Bydgoska 22.

Odjazd						Km	Stacje	Cena	Przyjazd					
20,00	16,30	14,30	13,10	10,00	6,45	3	Solec Kuj. Otorowo Huta Szklana Bydgoszcz	— 0,30 0,90 1,50	8,55	11,40	14,20	15,40	18,40	21,55
20,08	16,38	14,38	13,18	10,08	6,53				8,49	11,34	14,14	15,34	18,34	21,49
20,24	16,54	15,04	13,34	10,24	7,09				8,33	11,18	13,58	15,18	18,18	21,33
20,40	17,10	15,10	13,50	10,40	7,25				8,15	11,00	13,40	15,00	18,00	21,15

Autobus PZ 46 250 kursuje na linii **Nakło - Szubin - Bydgoszcz**

Właściciel autobusu: Bernard Frackowiak, Żnin.

Odj.	Km	Stacje	Cena	Prj.
7,00	—	Nakło	—	14,50
7,50	19	Szubin	1,75	14,00
8,50	46	Bydgoszcz	3,50	12,30

Autobusy PZ 40 579 i PZ 44 752 kursują na linii

Wysoka - Wyrzysk - Bydgoszcz

Właściciel autobusu: Edward Bloch, Bydgoszcz, ul. Chrobrego 11.

Odjazd			Km	Stacje	Cena	Przyjazd		
—	—	7,02	13,5	Wysoka	—	18,33	9,01	—
16,30	9,50	7,34				18,06	8,28	14,57
16,56	10,24	8,08	36,2	Sadki	3,00	17,28	8,28	14,57
16,56	10,50	8,34	46,2	Nakło	4,00	12,01	17,06	8,06
17,57	11,51	9,35	71,1	Bydgoszcz	7,00	11,00	16,00	7,00

Autobus PZ 46 355 kursuje na linii **Mrocza - Bydgoszcz**

Właściciel autobusu: Stefan Haufa, Mrocza, pow. Wyrzysk.

Odjazd			Km	Stacje	Cena	Przyjazd		
18,30	13,00	8,00	37	Mrocza	3,00	11,52	18,52	0,55
18,50	13,20	8,20	29	Stupowo	2,50	11,36	18,36	0,39
19,05	13,35	8,35	22	Trzęmiętowo	2,00	11,21	18,21	0,24
19,16	13,46	8,46	17	Wojnowo	1,50	11,10	18,10	0,13
19,50	14,20	9,20	—	Bydgoszcz	—	10,30	17,30	23,33

UWAGI: A — kursuje tylko w dni powszednie. B — kursuje tylko w niedziele i święta.

SPORT

Gry ruchowe

Koszykówka. O mistrzostwo klasy A.: „Warta” — „Sokol” 45:29 (21:15), „AZS” — „Drukarz” 25:4 (13:2), „AZS” — „Sokol” 29:8 (13:4), „Warta” — „Marcinkowski” 18:18 (8:8). W meczu towarzyskim Warta II. pokonała SMP. Jeżyce 34:2. (ig)

Siatkówka. O mistrzostwo kl. A.: „Warta I.” — „AZS” 30:0 w.o. z powodu spóźnienia się „AZS”. W meczu towarzyskim zwyciężyła „Warta” 30:12 (15:6). „Warta II.” — „Start II.” 30:13 (15:9) (ig)

O puchar Davisa

W dokończeniu przerwanej w niedzielę gry poj. pomiędzy Stolarowem i Rumunem Poullieffem w poniedziałek rozegrano dalsze dwa sety z wynikiem 7:9 i 6:3 na korzyść Polski. Ostateczny wynik spotkania tego brzmi zatem 6:8, 6:1, 6:2, 7:9, 6:3. Obaj zawodnicy grali bardzo nerwowo i znacznie słabiej niż wczoraj, przyczem w pierwszym secie prowadził Rumun 5:2, jednakże Stolarow wyrównał do 5:5, poczem stosunek był następujący: 6:6 i 7:7. W następnym gemie Polak prowadził 40:15 pozwolił jednak wyrównać i wygrał Rumunowi, który też dalszy gem rozstrzygnął dla siebie, wygrywając seta. W drugim secie Stolarow poprawił się, prowadził 4:2 i po jednym dalszym gemie dla Rumuna wygrał kolejno dwa następne. Zwycięstwem tem Polska po raz pierwszy zakwalifikowała się do drugiego koła spotkań.

Według pogłosek w ustaleniu reprezentacji do spotkania z Anglią zajdzie zmiana w tym kierunku, że w grze podwójnej zamiast braci Stolarowów graliby Tłoczyński i Warmiński, a w pojedynczej M. Stolarow i Tłoczyński. (Tel. wł.) T. S.

W drugim dniu spotkania Irlandja—Monako w Dublinie Roggers i Smith (I) pokonali w grze podwójnej Landau i Gallepe'a 6:1, 6:1, 6:4. (Tel. wł.)

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis” daje program składany. Część pierwszą wypełnia farsa pt. „Mistrz bezczelności”. Jest ona bardzo wesoła i wywołuje wybuchy śmiechu. W drugiej części — dramat pt. „Dziewczyna z dalekiej Północy”. Akcja filmu, przedstawiająca walkę dwu mężczyzn o serce jednej kobiety, rozgrywa się na Alasce. Posiada szereg scen emocjonujących, jak pożar lasu, podróż łodzią po wzburzonej rzece itd., zrobionych zresztą bardzo dekoracyjnie. Film ten artystycznym swym poziomem nie odbiega od przeciętności „standartowych” dramatów amerykańskich. Fer.

Kino „Apollo” wyświetla film p. tyt.: „Melodia serc”. Jest to „talkies” produkcji europejskiej. Akcja rozgrywa się na Węgrzech: częściowo na wsi, częściowo zaś w mieście. Fragmenty miejskie są zmontowane zajmująca, choć czasami sztucznie nagięta dla wydobycia efektów dźwiękowych. Strona dźwiękowa bowiem

jest rozwiązana w ten sposób, że tła muzycznego używa się bardzo oszczędnie, jedynie w formie efektów, związanych z akcją. Rozwiązanie to niezawsze jest najlepsze, lecz realizatorom należy się uznanie za konsekwentne przeprowadzenie eksperymentu. Akcja filmu jest ciekawa; artyści grają dobrze, reżyserja staranna i celowa. Mimo bardzo delikatnego pomijania momentów drastycznych, film dzięki swej treści nie jest widowiskiem, wskazanem dla młodzieży. Nad program wesoły film rysunkowy. Fer.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 5. 5. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,36; Praga za 100 zł 377,45; Zurych za 100 zł 57,85; Wiedeń za 100 zł czeki 79,34; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Pa-

ryż za 100 zł 285; Berlin noty grube 46,70 do 47,10; wypłaty na Warszawę 46,65 do 47,05; na Katowice i Poznań 46,825—47,025; Gdańsk za 100 zł 57,65—57,80; teleg. wypłaty na Warszawę 57,62—57,77.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 5. 5. (PAT.) Akcje: Bank Polski 172,50; Tohan 4,20.
Lwów, 5. 5. (PAT.) Akcje: Bank Polski 171—172; Gazy Wschodnie 23; 4-proc. pożyczka inwestyc. 116.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 5. 5. (PAT.) Zboże. — Zyto 17,75; mąka pszenna 0000 — 64,00 do 67,00; otręby żytnie 10—10,75; lubin niebieski 29—30. Reszta notowań bez zmiany.

Lwów, 5. 5. (PAT.) Zboże. Pszenica kraj. dwors. 39,75—40,75; zbiorowa 36,75 do 37,75; zyto małopols. 18,50—19,00; jęczmień przemiał. 16—17,25; mąka pszenna 66—67; żytnia 35—36; otręby żytnie 10,50 do 11; pszenne 12,50—13; pęczak 34—35.

Notowania dewiz z dnia 5 maja 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7	—	100 zł	—	57.65	48.65	43.36	11.23	285.—	377.45	57.85	79.34
Poznań	7	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gid.	—	—	81.36	—	—	—	655.50	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	—	122.68	—	20.36	23.87	608.—	804.47	123.17	169.—
Belgia	3	123.94	100 belg.	—	—	58.37	34.84	13.95	355.50	—	72.95	98.75
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.486	—	—	15.15	19.96	3.08	4.20
Budapeszt	6	155.90	100 pengo	—	—	73.15	27.80	—	—	589.12	90.20	123.76
Holandia	3	358.31	100 gid. hol.	358.94	—	168.44	12.07	40.26	1026.75	—	207.65	284.88
Kopenhaga	5	238.88	100 k. d.	238.69	—	112.01	18.16	26.76	682.—	—	138.10	189.30
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.34	25.00	20.32	—	4.86	123.84	163.77	25.08	34.41
Nowy Jork	3 1/2	8,91,41	1 dolar	8.90	—	4.18.44	486.12	—	25.47	33.70	514.10	707.75
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.00	—	16.42	123.84	3.92	—	132.30	20.35	27.77
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.41	—	12.40	164.03	—	75.60	—	15.29	20.96
Rzym	6 1/2	172.—	100 l.	46.76	—	21.94	92.73	5.24	133.55	176.54	27.05	73.12
Szwajcaria	3	172.—	100 fr. szwajc.	172.77	—	81.08	25.08	19.38	494.—	653.27	—	137.12
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.89	18.10	26.86	685.—	—	138.60	190.20
Wiedeń	6	125.43	100 szyling.	125.70	—	—	34.46	14.10	359.50	474.25	72.77	—

Walne Zebranie naszego Banku, które odbyło się w dniu 30 kwietnia r. b. uchwaliło za rok 1929 dywidendę w wysokości

7%

czyli zł. 7,— od każdej akcji 100,— złotowej I. emisji oraz akcji gratisowej II. em. Dywidenda jest zaraz płatna w Centrali naszego Banku.

Bank Kwilecki Potocki i S-ka, Spółka Akcyjna w Poznaniu.

Pw 11166-18,76

Dwie restauracje

pierwszorządne, najlepiej położone, od 1. 6. do wydzierżawienia. Potrzebne 10 wzgl. 15 000,— zł. Dzierżawa proc obrotu i przejęcie wszelkich wydatków. Piśmienne zgłoszenia fachowców z podaniem proc. do Pw 11 395-19,23

„GASTRONOMJA“ Tow. Akc. w POZNANIU
ul. Cieszkowskiego 1.

Najlepsza parcela budowlana w Puszczykówku

już tylko reszta obszaru ok. 6 000 m², położona centralnie, otoczona z wszystkich stron willami, blisko lasu i Warty do sprzedania w częściach nie niżej 1 000 m². Spłata ratami możliwa. Zgłoszenia przyjmuje

K. JANISZEWSKI, POZNAŃ, SKARBOWA 8
Telefon 35-31. Pw 11 376-58,143

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę, dnia 7. 5. r. b. o godz. 12 w południe sprzedawać będą: garnitur parowy i motor firmy Akra najwięcej dającym za gotówkę, także powózki i towary blacharskie. Zgłoszenia o 9 przed poł. w mojej kancelarii dp 4978
Kubiak, kom. sądowy w Szubinie.

Przedpłata ze maj 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przesyłek w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami. Materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30. w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. do wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde, dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

1 SPRZEDAŻE

Pół darmo!

Z powodu likwidacji branży wyprzedaje towar znacznie niższej ceny zakupu. — Wilecki Dom Obuwia, Górna Wilda 50

8 DO WYNAJĘCIA

Trzy

pokoje mieszkanie z balkonem łazienka odstepie. Jeżyce. Kocielnia 17. L. rp 9849

16 OSOBISTE

Obelge

rzucona na p. Wieczorkównę z ubolewaniem cofam i przepraszam. Maria Gasperska.

28 WOLNE MIEJSCA

Panienska

inteligentna, uczciwa do składu potrzebna. Szwajcarska 12. II. ptt., lewo.

Uczennice

do haftowania, zdolne uczelnych rodziców przyjmujemy. Mascotte. Salon Robot Ręcznych pod kinem Apollo.